

W TEATRZE DRAMATYCZNYM

BEREK, CZYLI UPIÓR W MOHERZE

PREMIERA!

MILENA ORŁOWSKA

– Nie, nie marzy mi się, by teatr opowiadał same historie z happy endem. By pokazywał tylko historie w stylu „Królowny Śnieżki”. Ale skoro na scenie może zdarzyć się wszystko, to chcę, by moi widzowie, wychodząc z przedstawienia, czuli się lepsi – mówi Andrzej Chichłowski, reżyser „Berka, czyli upiora w moherze”, najnowszej propozycji płockiego teatru.

„Berek” to słodko-gorzka komedia Marcina Szczygiewskiego, która swoją prapremierę miała w roku 2009 w warszawskim Teatrze Kwadrat. Opowiada o sąsiadach - starszej pani, Annie, wielbicielce pewnej toruńskiej rozgłośni i jej charyzmatycznego dyrektora - oraz o Pawle, homoseksualście, który tęskni za prawdziwą miłością i nie rozumie, dlaczego nie wszyscy ludzie na świecie są w stanie wykazać się odrobiną gustu. Ta dwójka, rzecz jasna, początkowo słabo się dogaduje. W pewnym momencie jednak w ich relacjach następuje przełom...

W warszawskiej realizacji Pawła zagrał Paweł Małaszyński, Annę - Ewa Kasprzyk. Postać tego pierwszego narysowana była dość delikatnie, ale Anna była uosobieniem stereotypowego „moherowego beretu”. Publiczność boki zrywała, gdy wyśpiewywała kościelne pieśni czy wygłaszała mądrości typu: „Uczciwego człowieka adidas nie ruszy”.

- W płockim przedstawieniu to nie będzie farsowa postać - zapew-



Głównych bohaterów spektaklu zagrają Hanna Chojnacka i Mariusz Pogonowski

nia reżyser piątkowej premiery. - Myślę, że tu siły będą wyrównane, zarówno Anna, jak i Paweł to ludzie samotni, nieco zagubieni, którzy jednak mają swoje wartości i stoją na ich straży. A wartości

te, wydawałoby się, są nie do pogodzenia. Dopiero z czasem okazuje się, że ci ludzie mogą mimo wszystko zbliżyć się do siebie. Zaprzyjaźnić. Czyli... że wszystko jest możliwe.

- W teatrze? Czy w prawdziwym życiu? - spyaliśmy.

- No cóż, zapewne o taką przyjaźń jednak łatwiej w teatrze. Na tym polega zresztą siła i piękno tej historii - odpowiadał Chichłowski. - Nie, nie

marzy mi się, by teatr opowiadał same historie z happy endem. By pokazywał tylko historie w stylu „Królowny Śnieżki”. Ale skoro na scenie może zdarzyć się wszystko, to chcę, by moi widzowie, wychodząc z przedstawienia, czuli się lepsi. I mieli o czym pomyśleć.

Reżyser na przedstawienie zaprasza ludzi w wieku od lat 16 do 100. - Myślę, że „Berek” to sztuka zrozumiała dla każdego. Z ważnym przesłaniem. I pada tam tylko kilka niecenzuralnych słów, w dodatku tych łżejszych! - zapewnia.

Chichłowski, aktor oraz reżyser telewizyjny i teatralny, nie jest w Płocku po raz pierwszy. Pod koniec lat 80., przez dwa sezony, występował na scenie naszego teatru. - Dlatego wracam tu z takim sentymentem i bardzo mi na tej realizacji zależy - opowiada „Wyborczej”. - Sam Płock zmienił się niesamowicie, rozbudował w stronę Warszawy, macie także piękny, nowy budynek teatru. Tylko w centrum miasta czas jakby się zatrzymał. Tumska piękna, ale wystarczy skrócić w boczną uliczkę i już straszą opuszczone domy... Szkoda.

W spektaklu występują Hanna Chojnacka i Mariusz Pogonowski, a także Sylwia Krawiec i Szymon Cempura. Za scenografię odpowiada Dorota Cempura. ⚡

→ **PIĄTEK, SOBOTA I NIEDZIELA** (zawsze o godz. 19). Sztuka wystawiana będzie na Scenie Kameralnej. Bilety na przedstawienia premierowe są po 50 zł, potem będą po 40 i 35 zł.